

Abp Stanisław GADECKI

Metropolita poznański, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

Polonia semper fidelis – szczególna misja wierności

Pomagaliśmy i pomagamy. Proporcjonalnie do wielkości populacji mamy w Polsce najwięcej uchodźców w Europie. W polskich rodzinach, dzięki wsparciu państwa i Kościoła, znalazło w tym roku schronienie 3,5 miliona uchodźców z Ukrainy.

Beatyfikacja polskiej rodziny Ulmów ze wsi Markowa, na południu Polski, ma wymiar symboliczny. Jej członkowie zostali rozstrzelani przez niemieckich żandarmów 24 marca 1944 r. za ukrywanie Żydów. W grudniu 1942 r. Ulmowie udzielili schronienia żydowskiej rodzinie z Łańcuta: Saulowi Goldmanowi z synami Baruchem, Mechelem, Joachimem i Mojżeszem oraz dwóm córkom i wnuczce Chaima Goldmana z Markowej: Goldzie Grünfeld i Lei Didner, której towarzyszyła córka Reszla. Niemcy dowiedzieli się o tym fakcie na skutek donosu i zamordowali Józefa i Wiktorię Ulmów oraz ich dzieci: Stanisława, Barbarę, Władysława, Franciszka, Antoniego, Marię, a także ukrywanych przez nich Żydów. W sumie siedemnaście osób, w tym rodzące się dziecko. Egzekucja była częścią antyżydowskiej akcji „Reinhardt”. Akcją w Markowej dowodził porucznik Eilert Dieken. Po wojnie pracował jako policjant w Esens. Zmarł w 1960 r. jako „szanowany obywatel”, nie poniósł odpowiedzialności za swoje zbrodnie. Jego starsza córka w 2013 r. pisała: „Na podstawie listów wiadomo mi, że podczas wojny pełnił służbę w Łańcucie. Ku mojej radości wiem też, że wyświadczył ludziom wiele dobra. Zresztą niczego innego bym się nie spodziewała”.

Józef i Wiktoria Ulmowie ukrywali Żydów pomimo wydanego przez Niemców 15 października 1941 r. rozporządzenia, zgodnie z którym kara śmierci groziła nie tylko Żydom „opuszczającym wyznaczoną im dzielnicę”, ale także wszystkim, którzy ich ukrywali. Powodem, dla którego Ulmowie zdecydowali się zaryzykować życie, była ich głęboka, tradycyjna wiara katolicka. „Nie ma [wszak] większej miłości, jak oddać życie za przyjaciół swoich” (J 15,13). W czasie II wojny światowej w akcję ukrywania Żydów zaangażowanych było – według różnych szacunków – od 300 tysięcy do miliona Polaków, z czego ponad tysiąc znanych z imienia i nazwiska zostało zamordowanych podobnie jak rodzina Ulmów. Dzięki pomocy mieszkańców Markowej wojnę przeżyło 21 spośród 120 mieszkających tam Żydów.

Beatyfikacja rodziny Ulmów jest o tyle nietypowa, że po raz pierwszy w dziejach Kościoła wyniesione na ołtarze zostanie również nienarodzone dziecko. Wiktoria Ulma była bowiem w siódmym miesiącu ciąży. Dziecko to, zgodnie z nauczaniem Kościoła, przyjęło chrzest krwi, który przynosi owoce chrztu, nie będąc sakramentem. Kościół w ten sposób podkreśla, że nienarodzonemu dziecku należą się ludzka godność i wszelkie prawa z niej wynikające.

Beatyfikacja rodziny Ulmów przypomina światu o potrzebie szacunku dla życia każdego człowieka i o konieczności niezłomności w obronie wartości. Być może w zsekularyzowanym świecie Zachodu fakt, że rodzice gotowi byli ryzykować nie tylko własne życie, ale także życie swoich dzieci, aby ratować ludzi innej narodowości i innej religii, może budzić zdziwienie. Postawa ta jednak wyrasta z zakorzenienia w chrześcijaństwie, które wciąż jest charakterystyczne dla polskiej kultury. Taką postawę przyjęli także inni polscy święci: św. Maksymilian Kolbe, bł. Stefan kardynał Wyszyński, bł. ks. Jerzy Popiełuszko, św. Jan Paweł II. Z tego pnia wyrosła także Solidarność, która doprowadziła do upadku komunistycznego totalitaryzmu i załamania się podziału świata na dwa wrogie obozy. Stało się to „wysiłkiem ludzi, którzy nie uciekali się do przemocy, zaś odmawiając konsekwentnie ustąpienia przed potęgą siły, zawsze umieli znaleźć skuteczne formy świadczenia o prawdzie” (św. Jan Paweł II, *Centesimus annus*).

Józef i Wiktoria Ulmowie przejęli się odpowiedzialnością, jaką uczony w Prawie otrzymał od Jezusa. Pytał on: „A kto jest moim bliźnim?” (Łk 10,29). Jezus opowiada przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, która stała się kanonem europejskiej kultury. Samarytanin jest człowiekiem wolnym od strachu. Nie pyta, kim jest leżący przy drodze człowiek. Nie interesują go jego narodowość, religia, poglądy czy pozycja społeczna. Przekracza wszystkie bariery, w ogóle ich nie zauważając. Pytanie, kim jest człowiek, którego życie jest zagrożone, jest tak pozbawione znaczenia, że Jezus nie podaje uczonemu w Prawie ani jednego szczegółu, który pozwoliłby mu się domyślać, jaka jest jego tożsamość. Nie wiemy nawet, czy był Żydem. Nie jest to ważne, ponieważ każdy człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże i każdy nadaje się, aby zostać naszym bliźnim.

W ostatnim czasie, po brutalnej agresji Rosji na Ukrainę, ta sama chrześcijańska wrażliwość Polaków zaowocowała szczególnym otwarciem serc i domów na uchodźców wojennych z Ukrainy. Od początku tego konfliktu zbrojnego przybyło do Polski około 14,5 mln osób, głównie kobiet i dzieci uciekających przed wojną, prawie 13 milionów spośród nich wróciło do kraju. W szczytowym momencie w Polsce znalazło schronienie około

3,5 miliona uchodźców z Ukrainy, z czego około 30 proc. w polskich rodzinach. Inni przyjęci zostali w instytucjach państwowych, samorządowych i kościelnych. Wszystko odbyło się bez tworzenia obozów dla uchodźców. Ukraińcy otrzymali nie tylko pomoc humanitarną, ale także pewne prawa obywatelskie, umożliwiające im np. korzystanie z publicznej służby zdrowia, włączenie dzieci do polskiego systemu edukacji, korzystanie z pewnych świadczeń socjalnych przysługujących obywatelom czy podjęcie pracy. Proporcjonalnie do wielkości populacji mamy w Polsce najwięcej uchodźców w Europie.

Z tej tożsamości wynika również historycznie utrwalona odpowiedzialność za Kościół. *Polonia semper fidelis* – w tych słowach wyrażona jest nasza szczególna misja wierności. Było to niegdyś hasło także innych narodów. W takim nastawieniu Kościół w Polsce pragnie wziąć udział w nadchodzącym synodzie o synodalności, widząc w tym szansę na odnowę Kościoła w Europie przez przypomnienie i wyrażenie współczesnym językiem tych wartości, bez których Kościół i chrześcijaństwo, a co za tym idzie, Polska i Europa nie byłyby sobą. Beatyfikacja Ulmów jest przypomnieniem o niezbywalnej wartości małżeństwa jako związku między mężczyzną i kobietą, rodziny otwartej na przyjęcie potomstwa, jako środowiska, w którym przekazuje się wiarę i wartości. Jest także potwierdzeniem wartości życia od momentu poczęcia i przypomnieniem o przykazaniu miłości bliźniego aż po gotowość oddania życia za przyjaciół. Beatyfikowani byli ludźmi dobrze rozumiejącymi posłannictwo świeckich w Kościele i świecie. Przypominają nam, co w życiu doczesnym jest ważne i co trzeba czynić, aby osiągnąć życie wieczne.

Stanisław Gądecki

Tekst publikowany wspólnie z polskim miesięcznikiem „Wszystko co Najważniejsze” w projekcie historycznym z Instytutem Pamięci Narodowej i Polską Fundacją Narodową.